…rycha.

Łańcuckiego Ks. Józefa Kaler: Kazanie na pogrzebie Szymona Wawrzycha Darowskiego miane.

KAZANIE
NA POGRZEBIE
SZYMONA
Werycha
DAROWSKIEGO
PISARZA ZIEMSKIEGO KRAKOWSKIEGO
MIANE
PRZEZ
J. X. JOZEFA KALAS: ŁANCUCKIEGO *Schol: Piar:*
KAZNODZIEIE KATEDRALNEGO KRAKOW:
w KOSCIELE ARCHI-PREZBYTERAL: P. MARYI
w KRAKOWIE.
Dnia 9. Maja Roku 1785.

w Drukarni Ignacego Grebla Typografa i Bibliopoli
Jego Królewſkiey Mći.

Lauda poſt vitam, magnifica poſt consummationem, - - - quando nec laudantem adulatio movet, nec laudatum tentat elatio.

S. Maximus.

KAZANIE

In lege Domini Congregationem judicavit — Congnitus eſt in verbis ſuis fidelis — & non accuſavit illum homo. Eccl: 46.

Sądził Lud swoy podług prawa Pana — w ſłowach ſwoich był zawſze rzetelnym — i nie ſkarżył ſię nań żaden Człowiek.

Na takie Potomnych wieków świadectwo zasłużył ſobie, ów wielki w Narodzie swoim Samuel, Mąż w charakterze serca swego doſkonały, w wyrokach sprawiedliwości Sędzia nie naganny, człowiek dla ludzi żyiący i ludziom miły.

Sprawiedliwość, którą wyroki swe kierował, była dla Niego Xięgą serca. Sam się iey naprzód uczył, Sam ią naypierwey poznawał, z czasem dopiero wydoſkonalony w iey obowiązkach, drugim iey udzielał. *In lege Domini Congregationem judicavit.*

Rzetelność uſt, była obrazem i wiernym tłómaczem myśli Jego. Nic takiego w taiemnicach iey nie zakrył czegoby uſtom powierzyć nie śmiał. Od wſzelkiey żdrady i podſtępu daleki, równie zdań, iak myśli, chciał mieć ludzi świadkami; *Cognitus est in verbis ſuis fidelis.*

Zycie Jego było pracą, którey korzyściami wſzyſcy dzielić się mogli. Dał pomoc uciśnionym, wſtrzymał zapędy przemocy, karał bez nienawiści, litował się bez prywaty, nikomu z podłością zdania swego nie zaprzedał, wſzyſtkim się raczey dobroczynnie udzielił. Byłże kto z ludzi aby się Nań uſkarżał? *Non accuſavit illum homo.*

Co niegdyś odległa dopiero potomność przez uſta Mędrca o swoim Samuelu, to Nam dziś *Panowie Moi* patrzącym ieſzcze na zwłoki zeſzłego niedawno w oczach naſzych, Zácnego w Kraiu Obywatela, zasłużonego w Woiewodztwie tém Pisarza Ziem-

Ziemſkiego SZYMONA *WERYCHA* DAROWSKIEGO w mocnieyſzych daleko, bo pełnych tkliwości wyrazach, mówić przychodzi. Oto Mąż, który sądził lud podług Prawa Pana, w słowach swoich był zawſze rzetelnym, i nie ſkarżył się Nań żaden człowiek. *In lege Domini Congregationem judicavit, cognitus eſt in verbis ſuis fidelis, & non accuſavit illum homo.*

Jeżeli w wyrażeniu tak ſprawiedliwię przynależytego Jemu świadectwa, póydziemy iedynie za wzróſzeniami które przyiaźń, ſzacunek, wdzięczność, samo nakoniec Obywatelſtwo w Sercach naſzych wzbudzać powinno, łzy tu zapewne mieyſce słów zaſtępować będą. Każdy z nas nie oſzczędzi ich na obmycie tych zacnych Zwłoków, bo każdy w Nim coś właſnego, coś ſobie naymilſzego utracił. Straciliśmy wſzyſcy Męża, któremu równych wieki tylko wydawać mogą, á iedne drugim niekiedy zazdroſzczą. Ieſt to głos *Panowie Moi*, który razem zemną każdy powtarza, ktokolwiek ludzi znać i poważać umie.

Zaſtanówmy iednak na czas nieiaki to rozrzewnienie, daiąc mieyſce Religii która nas poddańſtwa winnego wyrokom Boſkim naucza.

Nie

Nie mogliśmy mieć Tego zacnegó Męża nieśmiertelnym dla nas, bo był iednym z ludzi, których iak mówi Pismo dni życia wyrachowane, pod prawem Smierci kończyć się muszą. Oddaymyż sprawiedliwość zasłudze Jego, á ta Go nieśmiertelnym w pamięci ludzkiey zostawi.

Był On człowiekiem; zaraz więc na wstępie życia uyzrzał przeznaczenie swoie i rozmierzony czas do wykonania obowiązków człowieka. Trzeba Mu było uczyć się żyć, umieć żyć i umieć umierać. Zasadą tych wszystkich obowiązków była dla niego Sprawiedliwość, zrzódło naypierwsze albo raczey matka Cnót wszystkich. Uczył się iey, ucząc się żyć dobrze; zachował ią, żyiąc użytecznie; wzmacniał się nią i cieszył umieraiąc mężnie. Oto obraz *Panowie Moi* iednego z ludzi, á tak rzadko widziany w ludziach. Wystawmyż go dla nauki potomnych wieków, á dla zaszczytu Naszych.

Znam ia dobrze, iak wielka trudność dla mówiącego, gdy mu przychodzi stwarzać pochwały nie znayduiąc godney wspomnienia zasługi, dziś iednak przeciwnie przez usta tylko moie, same zasługi tego Męża mówić do Was będą.

CZĘSC

CZĘŚĆ I.

Kto się tak rodzi i żyie, że wſzyſtko ſzczęściu tylko swemu powinien, Imie tego nie ieſt godne aby w Xięgach prawdziwey człowieka wielkości zapisane było.

Kto się tak rodzi i tak żyie, że od kolebki ſamey, pasmo niecnót i zbrodni nadal życia swego prowadzi; temu imie człowieka przypadkiem tylko przyznane bydź może.

Człowiek zoſtawiony samemu ſobie, daleki od pieſzczot ſzczęścia, ieżeli przychodzi do tego ſtopnia, na którym chwała swoie zawieſza wieńce, nie zna przymusu, aby się dzielił z innemi swoią zaſługą, sam przeto wſzyſtko odziedzicza, bo sam na wſzyſtko pracował.

Do tey zacności nayprawdziwiey zdobiącey człowieka, zamkniętą widzi dla siebie drogę, ktokolwiek obróciwſzy oczy na tyle otaczaiących go świateł, blaſkiem ich ułudzony nayrzetelnieyſzym światłem cnoty pogardza, lub zamiaſt przybrania Jey za grunt i naukę życia, przypadkowy Jey tylko ſzacunek oddaie. Duch cnoty i sprawiedliwości, którą Mędrzec Duchem Boiaźni Boga nazywa, będąc początkiem

prawdzi-

prawdziwey, Mądrości, początkiem życia człowieka bydź powinien. Kto od tego życie zaczął, wyſsał że tak powiem z mlekiem naydoſkonalſzą iego naukę którego potém nigdy nie żałował.

W liczbie tak ſzczęśliwych mieścił ſię zapewne *Panowie Moi* Mąż ten, którego tu zwłoki złożone widziemy. Rodziców Prawowiernych, Syn Prawowierny, przyiął na ſiebie cechę Religii, która i przynależytą człowiekowi ſprawiedliwość odkrywa, i do nabycia Jey drogę ułatwia. W iednymże czasie, poznawał On Jey prawdy i wykonywał obowiązki, oswiecał Rozum i przekonywał serce, myślił dobrze i dobrze czynił.

Nie zbywało Mu na tych wſzyſtkich trudnościach, które Cnotę otaczać, á śpieſzny krok idącym do niey tamować zwykły; widział liczne przykłady, które Go w zboczną drogę za ſobą pociągnąć mogły, słyſzał pochlebne nadzieie korzyśći iakiemi się rozhukana wolność karmić umie. W tym iuż bowiem wieku żyć zaczął, w którym bardziey wſpominano imie Cnoty, niżeli dawano iey przykłady, á dla nowych mieſzkańców świata nową przyſpoſabiano zepſucia truciznę. Może się tém wſzyſtkiém zaſtraſzyć nikczemna ſłabość, i

dziś

dziś podobno w tylu nierządach, bardziey wiek niżeli siebie oſkarża. Lecz ten który kochał cnotę, aby w niey dopełnił ſprawiedliwości, który Jey nieuchronną potrzebę dla siebie uznał, narażał się mężnie na te wſzyſtkie trudności, walczył z niemi zrówną boiaźnią przegraney iak nayświększey dla siebie ſtraty, znalazł w Religii nayſłodſzą utrudzenia ſwego pociechę, nigdy się przeto nie uſkarżał na przykrości i prace w nabyciu Cnoty, które ią dla innych niepodobną czynią. Tym ſpoſobem formował w ſobie Serce Chrześcianina i poczciwego człowieka; nigdy tych dwoch cech od siebie nie oddzielał, rosł z niemi w młodości, niemi życie swe zaſzczycił, i wiernie ie do śmierci zachował.

Zrodzony w Domu Szlachetnością w Narodzie Naſzym dobrze znanym, lubo przez ten zaſzczyt nabył prawa, aby do wſzyſtkiego należał, cokolwiek tylko ſzlachetność krwie obiecywać ſobie i posiadać może. Przecież mało miał na tych zaſzczytach które po innych dziedziczył, żeby ie razem oſobiſtemi niepowiękſzył. Zacność ſwych Oyców wziął że tak powiem w długu aby się z niego wypłacał. Dziękował Im za przykład pięknych i ſzlachetnych czynów, lecz w ten czas tylko do nich się przyzna-

znawał, gdy ie z swoiemi połączył. Takowe przeświadczenie, formowało w nim pierwszą i naydokładnieyszą instrukcyą, tak Go do wielkich zasług usposobiały przestrogi Zacnych Rodziców, od których prócz daru życia, naypierwszą naukę iak go miał użyć, odebrał.

Szczęśliwey to Jego dalszey Edukacyi przyznać należy, że tego iedynie w niey nabył, tego się nauczył, czego się z czasem oduczać nie był powinien. Nie zawiodł w niey nadziei Domu swego. Tam bowiem pracował z usilną pilnością, gdzie innym sama bystrość dowcipu i łatwość poięcia naypierwszą pożytku była przeszkodą. Tam przeciwnie łatwością poięcia innych celował, gdzie nayusilnieysza praca mierne tylko pożytki czynić mogła. Tak szczęśliwy i szczery w chęci pożytkowania, cieszył nie mało serca pracuiących około siebie Nauczycielow, á między upadkami młodości swoiey, tę chyba tylko liczyć mogł niewiadomą słabość, która nie maiąc piętna przywary, nie oznacza inney w młodym winy, prócz tey, że iest Człowiekiem.

Przepędzone pierwsze młodości lata w Edukacyi Szkolney, wzbudziły w Nim ochotę aby tam daley Serce i Rozum formował

gdzie

gdzie ſprawiedliwość w obronie niewinnośći, á pokonaniu przemocy naypięknieyſze wydaie Owoce. Mieyſcem tym była dla Niego Paleſtra. Daruymy *Panowie Moi* wiekowi innych, którzy przy początkowym wolności ſwoiey zażyciu naywiękſze częſtokroć popełniaią błędy; Młody Naſz Obywatel właśnie w tym czasie zaczął doświadczać sił ſwoich czyliby ſam ſobą rządzić potrafił. Trudne zaiſte panowanie nad tylo namiętnościami, które młodość ſama ożywia i zaoſtrza, ale przyuczone iuż serce kochać bardziey cnotę trudną niż wolność ſzkodliwą, mężne nad wſzyſtkiemi wzruſzeniami utrzymuiąc rządy, Bohatyrem Go w ſobie samym, to ieſt zwyciężcą siebie czyniło.

Procz tey ſkromności która obyczaie zaleca, trzeba mu ieſzcze było zachować pewne prawidła oswiecenia, aby moc Jego zamiaſt pomocy i użytku, nie ſtała się dla innych ſzkodliwą i przykrą. Znayduiemy (mowi Cypryan) w pośrzod ſamych praw wiele bezprawia, przy licznych uſtawach liczne przewinienia, i w obronie ſamey ſprawiedliwości naybardziey dopełnioną nieſprawiedliwość. *Inter leges ipſas delinquitur, inter jura peccatur, innocentia nec illic ubi defenditur reſervatur.* Takowa przymówką dla wielu

lu, umieiących wiadomością praw osłabiać ich moc, albo ie do interessu bardziey niżeli sprawiedliwości nakłaniać, była zapewne nauką dla Tego Męża iak się ich uczyć, iak innych niemi bronić, i samey w nich prawdy dochodzić był powinien. Nigdy Go przeto podły nieuwiodł interes aby dla niego głos swoy zaprzedał; nigdy pozor prawdy przez usta Jego rzetelney prawdzie nie uwłoczył; nigdy oboiętność obcey nie służyła przemocy; samey tylko sprawiedliwości ulegał, bo za nią, i do niey mowił.

Ten to był krok pierwszy życia Jego, ta pierwsza Szkoła sposobienia się do usług Obywatelskich, w którey wydoskonalony wszystkich prawie oczy na siebie obrocił. Pilność w wykonaniu zleconych sobie trudności, łatwość w ich rozwiązaniu, chęć zasłużenia się każdemu, umieściły Go z czasem w liczbie tych Obywatelow, którzy przeznaczonemi bydź się zdaią, aby naypierwsze posiadywali urzędy i do naytrudnieyszych á przeto pełnych chwały czynności użytemi byli. Przeydźmyż iuż *Panowie Moi* do tey naypięknieyszey cząstki życia i zasług Tego Zacnego Męża. Obaczmy Go w pracach urzędów które posiadał, i pożytkach szczęścia które Mu wiernie zawsze służyło, a uyrzemy zapewne że sprawiedliwość którey

się

się w początkach życia fwego nauczył, była i dalfzym życia Jegó prawidłem, od którego nigdy nie odftępuiąc, pokazał: że żyć umiał.

CZĘŚC II.

Stać fię sposobnym do okazania usług fpołeczności, a przez uformowanie potrzebnych do tey ufługi talentow, niezawieść nigdy powszechnego zaufania, ieft to ieden z naywiększych człowieka zaszczytów, i ieden podobno z rzadkich natury darów.

Zdarza fię tak wielu ambicya, która nieważąc sił fwoich wfpina fię do nnaytrudnieyfzych obowiązków, ale pod cięższarem ich upadłfzy, zamiaft przynależytey usługi, nie mały ieszcze ufzczerbek fpołeczności przynosi.

Innych nieczynność lękaiąc się wfzelkiey pracy, rozumie że żyć tak aby famemu tylko fobie wyftarczyć, cząftką ieft życia fpokoynego, z którego dla żadnych względow wyzuć się nie ma prawa; gdy tym czafem fpołeczność w zaniedbaniu takowym ciężkie ponosi fzkody i ufzczerbki.

Od obydwoch tych przywar Społeczno-

czności i Obywatelstwu szkodliwych, dalekim był zawsze *Panowie Moi* Zacny Ten nasz Obywatel. Zaledwie bowiem zważywszy siły swoie, poznał że były zdolne do zasług Obywatela zdobiących;zaledwie wszedł na to pole chwały, na którym czynny umysł pięknie wydać się może, natychmiast oddał całego siebie na usługi Woiewodztwa i Wspoł-Obywatelów. A lubo na wstępie zaraz zasługiwania swego, widział otwartą dla siebie drogę która Go do naypierwszych prowadziła urzędow, nie miał iednak inney ambicyi nad tę która do większych czynow zagrzewa. Wolał uprzedzać innych zasługą niżeli nagrodą; wolał słodkim tym cieszyć się przekonaniem, że zawsze iakaś część zasług Jego pozostała,którey nie wystarczyła nagroda. Ta to iest droga wysługiwania się samey tylko Cnocie zwyczayna. Nie utrudzona nigdy w pracy i zasłudze, z taką w niey postępuie skromnością iak gdyby nie było żadnych nagrod na któreby się zapatrywać mogła.

Same iednak Woiewodztwa Naszego potrzeby, same Obywatelów żądania i wybór MONARCHY chcącego aby w przybytkach sprawiedliwości wyroki Jey przez usta naycnotliwszych ogłaszane były, postawiły Go na tym stopniu, który w blasku okazałości dru-

gim

gim nieco ustępuie lecz w pracy i obowiązkach inne zapewne uprzedza.

Znali iuż dobrze Obywatele naśi ila Mu zaufać mogli, gdy ieszcze Pióro Grodzkie Krakowskie trzymaiąc, starał się oddać każdemu z Nich należytą sprawiedliwość. Nie było przeto Obywatela nie było człowieka któryby Mu losu swego powierzyć nie śmiał. Każdy w Nim przestrzegał to wielkie światło, które zna prawo i prawdę, i nie lękał się szkodliwey omyłki; każdy znał zacność duszy i charakter serca Jego, i nie obawiał się podstępney zdrady. Rownie wierny przyiaciel ludzi, iak oświecony Sędzia ich błędów, we wszystkich swych wyrokach ani zaufania przemocy, ani boiaźni słabośći nie dozwolił.

Załuymy ludzi, których duch interesu i niezgody tak często między sobą zawaśnia i dzieli. Rygor Sprawiedliwości, nieprzyiaźne ich przeciw sobie umarza kroki, lecz rzadko kiedy spokoynemi czyni. W takowych to dla ludzkości nieszczęśliwych zdarzeniach, wzywany, od wszystkich prawie Ziomkow ten Zacny Mąż, niosąc z Sobą Ducha pokoiu i zgody powagę Sędziego na usługę Przyiaciela zamieniał. Gdziekolwiek bowiem zakłocenia i spory zdaniem Jego roztzry-

roztrzychnione być miały, naypierwfzym Jego było ufiłowaniem, łagodzić burzliwe umysły, kończyć wfzyftko przyiaźnią, a w niey fprawiedliwości każdemu powinney dopełnić. Właśnie tey Jego łagodności ktorą nad sercami wfzyftkich panował, przyznać to fprawiedliwie można, co Xięgi Swięte w sławnym owym Moyżeszu tak bardzo uwielbiaią: że mocą słów swoich nayokropnieyfze zniewalał ftrafzydła, i z wrodzoney sobie dzikości wyzuwał: *In verbis suis monftra placavit.*

Zali się niekiedy Umysł nieczynny na niefposobność zasługiwaniasię innym, ktoremu zbywa bardziey na chęci niżeli zdarzeniach powinney usługi. Lecz kogo Duch użyteczności w chęciach pracy zagrzewa, kto tę cząftkę z życia fwego wytrąca, ktoraby użyteczną być niemiała, ten raczey na krótki wymiar czasu zasługiwania się narzeka, we wfzyftkim umie być czynnym, á we wfzyftkich czynach znakomitym i wielkim. Ta to ieft *Panowie Moi* iedna z nayprawdziwfzych cech Zacności tego Męża którego ftratę przed fobą widziemy. Czynny i zafłużony Obywatel w fwém Woiewodztwie, takim się znalazł wfzędzie dokądkolwiek Go chęć użyteczności, dobro Oyczyzny, i publiczna ufługa wzywała.

Jego

Jego to gruntowney potrzeb Kraju wiadomości, Jego zbawiennym wraz z innemi dla dobra Obywatelów radom, przyznać potrzeba to przyśpieſzenie Sprawiedliwości, które dziś Prawem obwarowane, oſtatniemu Seymowi Chwałę niemałą użytecznych Obrad przynośi. (*)

Od zaſlug publiczności i Obywatelſtwu poświęconych, przeydźmy znowu do nayprywatnieyſzey życia Jego części; trudno zapewne znaleść i w niey co takiego, coby zacnośći Duſzy, Charakteru Sprawiedliwości, prac Jego użytecznych nieoznaczało, w czemby żyć dobrze, żyć ſzlachetnie nie umiał.

Nie był On w prawdzie iednym z tych, których nie można wſpomnieć Cnoty, bez obwinienia surowey ſzczęścia nieſprawiedliwości. Lecz ieżeli dla tamtych, piękny ten pozoſtał zaſzczyt, że mężnie z nieprzyiaznym ſobie loſem walczyli, dla Naſzego Męża ten udział Chwały zoſtawiony, że umiał ſzczęścia ſwego używać.

(*) *Na Seymie Grodzieńſkim Roku 1784 agitowanym, uchwalono Prawo o Dekretach* Executionis *załatwiaiące trudności względem Exekucyi Proceſsów, i obiaśniaiące Konſtytucyą 1768, i 1776 Roku.*

W naywiękſzych dowodach przychylności iego liczył On zapewne ten drogi ſkarb, który z zacnego Imienia TRZEBINSKICH, w Oſobie URSZULI Małżonki ſwoiey przeniosł do Domu ſwego. Znalazłszy w niey drogą życia ſwego połowę, znalazł razem to uſzczęśliwienie, które w związku dobranych i podobieńſtwem wzaiemnych Cnot ſkleionych umyſłach, czuć się naylepiey daie. Uyrzał wkrótce zakwitniony Dom ſwóy liczném dosyć potomſtwem. Był ſzczęśliwym Oycem, bo dobrym być umiał. Przykład ſwóy dał Dziatkom za naypierwſzą naukę, zasługi za naywiękſzy zaſzczyt, i w tém to zapewne los ich nayſzczęśliwſzy zoſtawił.

Rzadkaż to *Panowie Moi* w tak licznych Obowiązkach tak doſkonała wierność. Ten co ledwie nie wſzyſtkie momenta życia poświęcił dla usługi innych, co nieiako podzielonym być pragnął, aby wſzyſtkich chęciom dogodził, nie opuścił Obowiązków kochaiącego Oyca, i dobrego Poddanych Pana. Powiękſzał iednych dobro, to prawda; ale losu drugich w niczém nie ucisnął. Zbierał obſite pożytki wyrobione pracą rąk poddanego ſobie ludu, ale te nigdy łzami iego ſkropione nie były. Oddał więc ſprawiedliwość i tey cząſtce ludzi, którą okrucieńſtwo tak wielu Panów na oſiarę ambicyi ſwey oddaie.

Pytay

Pytaymyż ſię tu całey Powſzechności, w którey tylko był znanym, á ten głos nadgrobkiem będzie wieczyſtym zasług Jego, byłże kto z ludzi któryby się Nań kiedy uſkarżył? byłże taki, któryby pomocy Jego potrzebował, á nieodebrał Jey prędkiey i ſkuteczney? pytaymy ſię tych nawet, dla których Sprawiedliwość przez uſta Jego mniey pomyślne wydała kiedy wyroki, niech nam dadzą o Nim świadectwo; i Ci zapewne Samych siebie oſkarżaiąc, Sprawiedliwość Jego uwielbiać będą.

Trzebaż było o moy Boże! aby Ten, który tak miłe i użyteczne wſzyſtkim prowadził życie uyzrzał dnie swoie tak ſzczupłą ograniczone liczbą? Abyśmy potrzebnemi będąc prac Jego i zaſług, patrzali dziś na ſtratę żadnemi nie nagrodzoną wiekami? Lecz któż się Woli tego loſów ludzkich Pana ſprzeciwić, kto o iey przyczynę badać ſię może? Nadſzedł z Wyroków Nieba okropny czas, w którym Zacny ten Mąż oſtatnią złożony chorobą wſzyſtkich Serca zaſmucił; Sam iednak nieodſtępuiąc nigdy zachowaney w życiu całym Sprawiedliwości, na łożu pełnym boleści, naypięknieyſze iey, bo godne Bohaterſtwa okazał dowody. Pokazawſzy bowiem w czerſtwości sił że umiał żyć, w oſtatniey tey życia ſwego cząſtce pokazał: że umiał umierać.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ III.

W Czaſie w którym ſłabość i bole ciało udręczaią, umyſł powſzechnie naywięcey cierpi. Rzadki bardzo z ludzi, którýby na widok Smierci nie zbladł, á pod ciężarem bolów nie ſarknął. Lecz kto razem z życiem kres Cnocie ſwey zakłada, znayduie i na łożu ſpoſobność, aby ſię nią zaſzczycił.

Gdyby dla potwierdzenia tey prawdy zbywać nam mogło na wſzelkich dowodach, sam przykład tego Męża na którego w całym Półroczu cierpiącego, ledwieśmy nie wſzyſcy patrzali, przekonać nas o tém powinien.

Przyuczony w całym życiu do pracy i uſług dla drugich, widząc się być przykutym do oſobności, czuiąc siły do wſzelkiey pracy nieſpoſobne, mógł niekiedy doznawać tey czułości, którą nie pieſzczota i ſłabość, lecz chęć użyteczności w naymężnieyſzym człowieku wzbudzać zwykła. Nie był iednak i tak nieczynnym. Właśnie w pierwſzych zaraz początkach niemocy ſwoiey, mówił do ſiebie z owym Mędrcem: nie ſłużąc innym, maſz ieſzcze co czynić, walcz mężnie z chorobą. *Habes quod agas, bene luctare cum morbo.*

Myśl

Myśl ta była że tak powiem naywiękſzą dla Niego siłą, którą nayprzykrzeyſze łoleści ponosił. W Jękach poniewolnie czaſem przez uſta Jego mocą bolu wyciśnionych, nie widać było nigdy innego znaku, nad ten, że był człowiekiem, że czuł, że cierpiał.

Otoczony codziennie gronem Przyiaciół, ile mu tylko folgi bole pozwolić chciały, ſtarał ſię aby zaſępione Ich czoła rozweſelił, i oſtatnie godziny bawienia ſię ich z Sobą, równie im ſłodkie iak wſzyſtkie inne uczynił.

Uczuł nakoniec zbliżaiący się kres życia: w tém przeświadczeniu naypierwſzą myśl na obowiązki obrócił. Zabeſpieczył los Domu Swego, naymniey o tym myślący że wſzyſtko porzucał, co tak pracowicie zebrał, ale raczey troſkliwy o to: iakby po swey ſtracie los nayukochańſzey Zony i Dziatek ſpokoyny zoſtawił.

Oddał w tym Sprawiedliwość Tobie W. M. Xięże TRZEBINSKI, Kanoniku Katedralny Krak: i Tobie W DAROWSKI Vice-Staroſto Nowomieyſki Nayukochańsi Bracia Jego. Znał bowiem dobrze ile zauſać może tym, których Charakter Serca zacnemi

mi ludźmi, á związek Krwi nayprzywiązańſzemi do Niego czyniły. Wam Opiekę Osierociałych Dziatek poruczył, Was pomocnikami prac i ſtarań Matki mieć pragnął.

To wykonawſzy ſpoyźrzał Oczami Wiary na Wieczność. Wſzedł w grunt Serca ſwego; oſądził słabości ſwoie, otarł ie lekarſtwem Wiary, aby ſtanąwſzy przed Sędzią żyiących odebrał od Niego nagrodę Sprawiedliwości, która pierwſzym Jego i w całym życiu nieodmiennym była prawidłem.

Nie trzeba było żadney pracy, żadney używać namowy aby w Nim wzbudzić zdania nayżywſze Religii; Sam On uprzedzał w tém myśli ſłużącego ſobie zacnego Kapłana, Sam to wſzyſtko ſzczerém wyznaniem potwierdził czego wiernie w życiu ſwoim dochował.

Wſzyſcyśmy codziennie błagali Boga za zdrowie Jego, On Sam nayczęściey o Smierci mówił. Wſzyſcyśmy ſię tego momentu lękali, On go Sam pełen ſłodkiey nadziei wyglądał.

„ Błogosławił mi Bóg we wſzyſtkich
„ Zamyſłach (oto są ſłowa Jego codziennie
„ prawie powtarzane) „ Opatrzność w rzą-
„ dach Swoich uprzedzała właśnie myśli
„ moie;

„ moie; gdy chce teraz abym dni życia me-
„ go zakończył, z iaką niegdyś pociechą
„ odbierałem iey dary w życiu, z taką i ten
„ wyrok Jey przyimuię.

W tych Zdaniach pełnych Religii, i Męstwa dokonał życia Swego SZYMON DAROWSKI PISARZ ZIEMSKI KRAKOWSKI, w sposobieniu się do Zycia, w pożytkach i dokończeniu iego, Mąż zawsze Czynny i Sprawiedliwy. Te są cechy Zacności Jego, z niemi póydzie do Grobu Oyców Swoich, z niemi w Sercach naszych wiekować będzie.

Ma tę moc i dzielność prawdziwa Cnota, że równie pamięcią swą iak przykładem, wzruszać Serca i ożywiać może. Zasługa Wielkich Mężow w naśladowaniu tylko cześć sobie należytą odbiera. Drogi ten ich upominek w samych popiołach znać i szacować mamy.

Do Was ia to szczególniey mówię, Wam to przypominam, których wiek usposobia dopiero do dalszych w Narodzie Zasług. Jlekroć Duch Religii zaprowadzi Was w te Święte Przybytki, staraycie się myśl swą przenieść nad Grob w którym Zacne te Zwłoki spoczywać będą. Tam Was taiemna w prawdzie ale w Sercach czułych skuteczna, moc Cnót i Zasług tego Zacnego Męża do Nayszlachetnieyszych czynów ożywiać bę-

dzie

dzie; tam znaydziecie dla siebie Naukę iakiemi być macie.

Wy zwłaszcza tak Zacnego Oyca piękney Nadziei Synowie, w żałosnym dziś dla Was wspomnieniu że był Oycem Waszym, umieśćcie razem hasło wzbudzaiące Was do dalszych Zasług, zdobiących Synów takiego Oyca. Niech Was nie przeraża ten widok abyście nad Grobem, Obrazu Zacności Jego widzieć nie mieli. Nic go od Was nie odłącza procz życia. Wszystko Wam zostawił co tylko uszczęśliwieniu Waszemu służyć może. Są to dla was obowiązki wdzięczności, którą w ten czas dopiero Sprawiedliwą Oycu oddacie, gdy każdy z Was, to co od Niego odebrał, na Sobie wyrazi.

Wielki Boże! ty sam człówieka Sprawiedliwości nauczasz, ty sam Jey Zasługi nadgradzasz, bo my prócz uwielbienia nic im oddać nie możemy. Przyimiy prosiemy do Chwały Tryumfuiącey Sprawiedliwości tę Duszę, która w złączeniu z ciałem do niey iedynie iak celu swego zmierzała. Daruy przewinieniom słabości, i zastąp Miłosierdziem swoim, czegoby Jey ieszcze w wypłaceniu się Sprawiedliwości Twoiey niedostawać mogło. A M E N.

IMPRIMATUR.
Benedictus Trzebiński Canicus Cathlis Crac: Jdx Surrogatus mpp.